

ŁUKASZ RATAJCZAK

NIE WYSYŁAJ MI WIĘCEJ WIADOMOŚCI

WYDAWNICTWO J, WROCŁAW 2026

FRAGMENT PROMOCYJNY

Rozdział: *Świat się kończy za przystankiem końcowym*

(strony 27–29 wydania złożonego)

Don't you see?

I'm the narrator, and this is just the prologue

Panic! At The Disco, The Only Difference Between Martyrdom and Suicide Is Press Coverage

Zeszyt do matematyki. Ostatnia strona. Prostokąt w kratkę, zapisany wierszami, które nie mają nic wspólnego z funkcjami liniowymi.

PLAN: WYJŚCIE.

- nie mówić nikomu
- zostawić telefon
- zabrać nożyczki
- zapiąć bluzę do samego końca
- przejść pieszo przez most
- nie patrzeć za siebie
- iść tak długo, aż coś się zmieni
- albo przynajmniej ja

Piotr znał ten plan. Nie w całości. Ale wystarczająco, by wiedzieć, kiedy Łukasz się zamyka.

W piątek nie przyszedł do szkoły.

Ktoś powiedział:

- Pewnie symuluje.

Inny rzucił:

- Może się powiesił.

I wszyscy się zaśmiali.

Tylko Piotr nie. On wiedział. Czuł to w klatce piersiowej jak trzask żarówki.

Otworzył wiadomość, którą dostał wieczorem poprzedniego dnia:

Nie wiem, gdzie kończy się mapa, ale wiem, że jestem tuż przy krawędzi.

Nie było nic więcej.

Znalazł go dopiero o 17:42.

Na końcowym przystanku autobusowym, przy pustym torowisku, gdzie zimą sikają bezdomni, a latem nikt nie przychodzi.

Łukasz siedział skulony. W bluzie przesiąkniętej potem. W ręku trzymał czerwoną nitkę – związaną w pętlę. Nie do końca. Jeszcze nie.

Piotr podszedł. Milczał. Usiadł obok. Dotknął jego dłoni – nie jak terapeuta, nie jak bohater. Jak ktoś, kto też już był na tej granicy.

- Miałem plan – powiedział Łukasz.

- Wiem – odpowiedział Piotr. – Ale ja też mam jeden.

- Jaki?

- Przeżyć cię.

Łukasz spojrział. Po raz pierwszy naprawdę spojrział.

I zapłakał. Nie cicho, nie w duchu – na cały świat. Na całą mapę.

Nie wrócili do domu. Przynajmniej nie wtedy.

Poszli do starego magazynu, gdzie kiedyś ktoś znalazł wisielca, a teraz wszyscy się bali.
Zabrali ze sobą śpiwór, powerbank, dwa batoniki i puszkę białej farby w spreju.

Na ścianie napisali:

NIE WSZYSCY UCIEKAJĄ, BY ZNIKNAĆ.

NIEKTÓRZY UCIEKAJĄ, BY MÓC BYĆ SOBĄ.

I tam spali – pod tym zdaniem, z twarzami zwróconymi ku sufitowi, który sypał się jak niebo.

Z notatek Piotra, napisane flamastrem na kartonie po butach:

*jesteś jedynym powodem, dla którego nie umiem się wylogować z życia
i chyba nie chcę
nawet jeśli to tylko demo
i jutro ktoś nam skasuje dane*